Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.

GAZETA PODHALA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 25 grudnia 1938 r. Nr 51







Najserdeczniejsze życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

wszystkim naszym Czytelnikom, Prenumeratorom i Współpracownikom

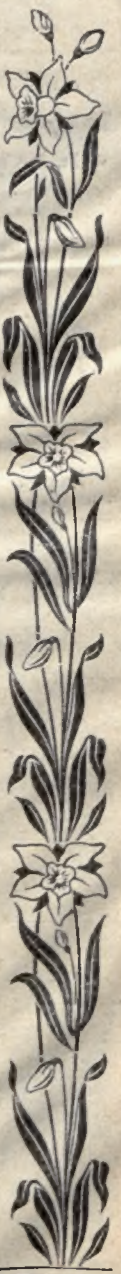
zasyła Redakcja „Gazety Podhala".

E. KŁONIECKI

W NOC WIGILIJNĄ

Za wioską u wygona, gdzie schodzą się rozdroża, wichrami pochylona kapliczka stała Boża! Tynk wszystek znikł bez mała, deszcz sączył się do wnętrza —
jedynie była cała
figura Przenajświętsza:
Pan Jezus Frasobliwy z wspartą na dłoni głową, patrzący wciąż na niwy, na ścianę granitową — ku Tatrom, co hen, w dali płonęły w świtów porze, ilekroć dzień zapalał na niebie złote zorze!...
A tyle smętku w sobie
miała ta Rzeźba z drzewa,
że każdy, kto nań spojrzał — nad Panem ubolewał i w pochyleniu głowy, przystając tuż przy drodze — zdrówkał Go tymi słowy:
„Za cos tak cierpis srodze?“!
Ze wszystkich jednak ludzi, jakich się tam napotka, najwięcej uczuć budził w swym sercu Jaś sierotka dla tej przydrożnej Męki, strojąc Ją co dnia stale wiosną — w prymulek pęki, jesienią — w jarzębin korale, a gdy już chłody nastały, juhasi w doliny zbiegli —
wnętrze kapliczki małej
zdobili w kosówkę z nad regli!...

— —

Raz zimą — w noc grudniową — tak wielkie spadły śniegi, że zasypały ową kapliczkę aż po brzegi, a że Noc była Święta (w tę Noc się Bóg narodził!), więc Jasiek wzuł bucięta (gdyż dotąd boso chodził) i narzuciwszy cuchę — podążył na skraj wioski, gdzie czuwał w polu głuchym Pan Jezus pełen troski.
— Ach, Panie! — szepcze chłopiec,
z pokorą chyląc skronie —
toż lepiej było w szopie, niż tutaj — na wygonie: przynajmniej osieł z wołem przez całą noc do rana chuchały na Cię społem, gdyś leżał pośród siana! a tutaj? —
marzniesz przecie!
nikt łez Ci z ócz nie otrze,
mimo, że w całym świecie kolędy brzmią najsłodsze! Pozwól więc, niech choć tyle uczynię Ci w podzięce, że przez maleńką chwilę pochucham na Twe ręce!...
I chuchał Jasiek mały
godzinę... może drugą —
aż dzwony gdzieś zagrały radośnie, a i długo! aż Chrystus smutny wiecznie, przy blasku gwiazdy złotej uśmiechnął się serdecznie do dziecka, do sieroty...

— —

Tej nocy miał ci we śnie chłopczyna wizję błogą, że z ludźmi jednocześnie Pan Jezus wracał drogą ode wsi a z kościoła, by ulżyć łzom... udręce —
aż gdzieś na skraju sioła
zatrzymał się przy Męce!...
Gdyby tak wczesnym ranem ktoś ową drogą kroczył — na śniegu przydeptanym rubiny krwi, by zoczył: stóp ludzkich ślady krwawe, lecz że nią nikt nie bieżał — w śnieg wsiąkły! potem w trawę, gdy przyszła wiosna świeża!

A z wiosną tam, gdzie owe lśniły się krwi szkarłaty, wyrosły szafirowe, cudowne drobne kwiaty! goryczek całe grzędy, by, gdy się ziemia zbudzi — upiększyć ci ją wszędy i lekiem być dla ludzi!...



NASKIM ZWYKIEM KOLENDUJEMY...

Święta Bożego Narodzenia należą do najbardziej uroczystych i najmilszych świąt. Wszak „Gody" — podhalańskie Gody — jest to radość nie tylko ludzi, ale wszelkiego stworzenia, jak głosi znana polska kolenda.

Pełni uciechy i opromienieni jasnością gwiazdy betleemskiej, z całego serca śpiewamy:

W żłobie leży
Któż pobieży
Kolendować Małemu...

I z ubogiej stajenki wyciąga do nas bieluchne rączki maleńki Jezusek, nad którym pochylają się nisko Matka Boska i Święty Józef.

Boże Narodzenie, święto Dzieciątka — stało się świętem radości dla wszystkich nas. Staramy się, by i tym najbiedniejszym było w dniach tych najmilej, najradośniej. Uśmiech szczęścia, wywołany na twarzach wynędzniałych, wychudłych opromienia radością Bożą Dziecinę.

Jest przepiękny obyczaj świąteczny wzajemnego obdarowywania się w wieczór wigilijny. Dajemy tym, których darzymy miłością, coś, coby im sprawiało największą przyjemność, wywołało uczucie radości. Obdarowujemy się jednak nie tylko w szczupłym gronie rodzinnym. Jest w naszej świadomości poczucie wspólnoty wielkiej, ogromnej rodziny, którą zwiemy Ojczyzną. Odzywa się w nas patriotyzm, by tej Ojczyźnie świadczyć, by jej składać najcenniejsze dary.

Gdy w świetle jarzącego się Bożego Drzewka oglądać będziemy opromienione radością twarze, nie zapomnijmy obdarować również i nasz ojczysty dom rodzinny i silnie postanówmy, że naszym mieniem i naszą pracą stworzymy nowe wartości, nowe urządzenia, nowe siły żywotne i że w synowskiej miłości do Polski, obdarzymy Ją największym wysiłkiem energii twórczej.

Czytelnicy „Gazety Podhala" tworzą wielką rodzinę podhalańską, spiską i orawską, której corocznie wydawnictwo nasze spieszy z serdecznymi życzeniami świątecznymi. W tym roku zasiądziemy do stołu wigilijnego razem z kochanymi gazdami z Jaworzyny, Leśnicy, Suchej Góry i Głodówki. Łamiemy się z nimi opłatkiem i życzymy, by w gronie naszej powiększonej rodziny czuli się jak u siebie w domu. Z tamtymi zaś po tamtej stronie, w duchu dzielimy się opłatkiem i winszujemy połączenia się z nami.

FLOREK ZE STOŁOWEGO

We wilijom u gazdy.

— Akurat było to w ostatnim roku mojéj słuzby u gazdy Gubały w Polanak. — Godom, ze w ostatnim, bo sie juz więcyl słuzyć nie fciało.

— Nimocie sie ta ani co cudować, ze mi sie nie fciało, bok sie ta juz od małego kołka dość nasłuzył. — E, ba wiera nasłuzył!

— A przecie jek haw ciek juz nie dzisiejsy, bo mi juz pięć dwaścia minyno wtej, kie Morcina Pipcykowego babke howali, a chłop w tyk rokak to przecie nie słuzyć, ale cas samemu lo sobie jakiej kucharecki posukać. — No, ale do casu zjednanego dosłuzyć jek musioł. Gody były juz ta jak na karku. Gaździno ze swojom dziywkom Rózom, co ino jom jedne miała, strasecne do tyk godnik świąt ryktowania juz miały, miarkowołek, ze spodziwajom sie podłaźnika.

— Gazdostwo Gubała mioł hrube, to ta i święta z cego zrobić było, to tys ta nicego gaździno nie załowali, mnie zaś jaze radość w zołądku rosła, bo przecie bez jadwint ciek sie dość napościł i brzucha poskiém naściskoł, coby nie mrucoł, jabo zahowoj Boze, nie puk od głodu.

— Ale jako ta było, Panie Boze darujcie, jo se ta nikie nie markocił. Bo we święta zato móg jek se popuścić poska i o ştyry dziurki, bo jeś było co. — Sprawiedliwości ta i tak nie było, bo na mój rozum głupi, coby było dobrze i sprawiedliwie, trza było by telo uzywać i popuscać, kielo sie przed tym pościyło. A tu świont nie było ino dwa dni, a postu trzy tyźnie. Takto wej — dobrego zafse mniéj.

— Świynta to my ta mieli syćka wesołe co cud, a nobarzyj to jo był wesoły, bo jus w samom wilijom, a jus inacyj ze mnom sie gaździno obchodzili. Wiecerzom jodjek śnimi wroz przy jednym stoliku, a nie jako to było choćkiedy, kie mi podawali choćkany w kąt, osobno na osobnej ponewecce o trzók noskak a o jednym uchu.

A musicie wiedzieć, ze mnie jako pachołkowi ta sie ta zodno robota tak w gorzci nie polyła, jako ta przy misce, tak sie tys ta bez nukanio co tfu uwijoł, bo ta i jedzynie było gazdowskie i przekładane.

Nopiyrwéj podali gaździno piyrogi z pęcoków, a potém pęcok z pierogów, a potém kapusta z borscym i kapusta bez borscu. Na ostatek podali jesce korpiele, coby nikomu w pięty zimno nie było. Telo ino nie wiym, cy dobrze sie stało cy źle, ze gaździnie hybiło oleja lnianego na omaste, ba musieli omaścić tyn wiecerze olejem rycynowym, to ta i masne było dość i straśnie syćko nom smakowało, to my se tys ta i pojedli, oj pojedli, uciyrając gęby rękowami.

Po wiecerzy gazda zarządził nie pociórz mówić, ba zaśpiywać kolénde i zaśpiéwalimy syćka wroz: „Bóg

Wreszcie wszystkim Czytelnikom, Braciom Podhalanom, ka ino som jest w Polsce, cy za morzem, cy ka indziéj, wiénsujémy naskim góralskim zwykiém:

Na scęście, na zdrowie,
na to Boze Narodzénie.
Coby Wom Poniezus nagodził,
chlebicek świezy codzién
i masła do niego
i séra owcego,
bo brzuk nie boli śniego.
Owsa na opałke,
grajcar na gorzołke
i co sami fcecie.
Coby sie Wom dazyło, mnozyło:
w rodzinie,
w gminie,
w skole,
w stodole.
w powiecie
i na calućkim świecie

życzy REDAKCJA.

Nowe źródło zarobku ludności Podhala.

Modrzew polski, ten tak integralnie z krajobrazem Podhala złączony gatunek drzewa, jest dziś już tylko reliktem dawnych licznych stanowisk tego tak cennego, doskonały materiał drzewny produkującego gatunku drzew leśnych.

Od Zakopanego po Grojec pod Warszawą — wszędzie spotykamy dziś jeszcze kępy modrzewi, świadków dawniej na całym Podkarpaciu i Wyżynie Małopolskiej rozprzestrzeniających się drzewostanów modrzewiowych, dziś już wytrzebionych.

Dlaczego modrzew pierwszy padł ofiarą chciwości i zachłanności człowieka? Właśnie w jego wysokiej wartości technicznej i wszechstronnej przydatności w gospodarstwie i budownictwie tkwi tragedia jego gwałtownego zanikania na ziemiach polskich, które były ongiś jego królestwem.

Także Tatry, zwłaszcza południowa ich strona — mogą świadczyć licznymi dziś jeszcze dorodnymi okazami modrzewia o jego dawnym szerokim zasięgu.

A czyż nie świadczy o wysokiej wartości użyt·

---

sie rodzi..." ze jaze po izbie giełcało — a w niebie janiołowie truchleli od nasego śpiywanio.

Po tyj piosnecce dziywka moik gazdów poleciała do pola prosto za końskom sopke słuchać, we ftoryj stronie bedzie pies scekoł, bo uwazujom tak: Ze z ftorej strony pies sceko, to z tyj strony dostanie dziywka chłopa.

Mnie zaś gaździno kozali syćkie łyzki pozbiyrać i związac do kupy powrózkiym od zopaski na to, coby sie pastyrzowi w lecie na pastwisku statek nie ozłaził i nie gziył. Dziywka zaś, jak sie wracała z tego słuchanio, zawziyna do izby z bojska okłacek owsiany, a gazdowie cysto piyknie go ozdyrdali po calućkiyj izbie i po tyj słomie sie gónili koło ław i stołków, coby im zaś bez rok jojek nie traciły kury. Na końcu tego góniynio gaździno łapiła mnie za ręce oba zwyrtali my sie koło kiernicki, coby gaździnom kości w połak nie bolały jak bedom zgięci grule sadzić we wiesne, gazda zaś zatel podskakowoł prosto do góry kóńcym, coby sie zaś owies nie powalył, a potém pośli gazda jesce na bojsko i wyrźli cepami o forzty, za korbe młynek pokręcili i obyrtli, zeby tyz mieli cały rok hętke do roboty.

Dziywki ta jesce wiedziały o jednyj wróżbie, cy sie w tym roku ftoro wydo. I tak jak juz uposłuzyły het po wiecerzy i syćko poryktowały, to sie zganiały do jednyj chałupy, tam ka mieli dziywke jedynice, siadały potém koło tego stołu na ftórym jedli wiecerzom i wyciągajom ze siana spod chuściny po ździybełku siana. Jak ździbło mo odnogi, to ta, ftoro go wyciągła, doprowdy w tym roku sie wydo.

— Jo o tym sposobie jek wiedzioł, a dobrze mi było, bo u gazdów była jedynica i podłozyłek pod chuścinke do siana fersiackie gałęzisko.

Dziywki sie zesły i ciągnom ździebła. Dziywka moik gazdów akurat wyciągła to podłozone gałęzisko i okrutecnie sie uradowała, a jo jyj jesce przypedzioł, za ta gałąź wrózy jyj chłopa jak jancyjos.

Barzo sie o to na mnie ozgniywała, skocyła ku półce, łapiyła pomywac i przejechała mie śnim bez gębe. Pomywac był masny, to sie mi od niego oba ocy zalepiyły, zek długo nic nie widzioł, bo co jek jedno ozly piył, to sie mi drugie zaroz zlepiało. Nie było casu, alejek sie omyć z tyj biydy musioł, bo mnie z gazdom cekało kręcynia z tyj słomy co była po izbie ozdyrdano powróseł i owijanie śnimi jabłonek i insyk drzew owocowyk w sodku, coby dobrze rodziyły i na mrozie nie pukły.

— Nie moc hybiało do pólnocy i trza było na pastyrke iść, tok sie tys poprzewłócył do ładniyjsego odziynio i pomału posedek.

Posedek som, ale po dródze sie nos scypta uzbiyrała towarzysów, był jo, był Wojtek Furgoc, Kuba Pipcyk, Tomek Piscurcyn i Symek zo młaki. Z razu my

kowej i hodowlanej modrzewia także jego wysoki za sięg pionowy, bo aż do 1630 m n. p. m. dochodzący pod Sławkowskim szczytem w Tatrach.

Mało który gatunek drzewa posiada tak rozległą skalę użyteczności, jak właśnie zanikający już od kilkudziesięciu lat na ziemiach polskich modrzew europejski i polski.

Drewno modrzewia jest pierwszorzędnym materiałem budulcowym i pod tym względem zajmuje pierwsze miejsce wśród wszystkich rodzai drewna w ogólności. Odznacza się ono bardzo ładnym rysunkiem słoi, dzięki czemu jest bardzo cenionym materiałem stolarskim. Gonty modrzewiowe są bardzo kosztownym, ale doskonałym materiałem. Żywica modrzewiowa jest wyżej ceniona od sosnowej i używana do specjalnej terpentyny tzw. weneckiej.

Te wszystkie zalety stały się już przed kilkuset laty przyczyną wytrzebienia modrzewi z lasów polskich na przeróżne użytki, jak budowę kościołów, kaplic, dworów, rur do wodociągów, piloty do mostów, wyrób mebli, podkłady, maszty, klepki do beczek i szereg wyrobów snycerskich.

Uczeni polscy już przed czterdziestu laty zwracali uwagę na konieczność specjalnej ochrony tego gatunku, dopiero jednak, gdy spostrzeżono, że gatunek ten już w lasach polskich poza paru niewielkimi stanowiskami zanikł, a ziemie polskie zostały zalane gatunkiem modrzewia importowanego z Alp — odezwały się liczne głosy uznania dla tego gatunku naszego modrzewia.

Te nieliczne dziś resztki dawnych drzewostanów modrzewiowych winniśmy ratować i starać się o ich pomnożenie i wprowadzenie z powrotem na należne im siedliska. Tylko że akcja odbudowy dawnych modrzewin jest mozolna i wymaga wielu starań i systematycznej pracy na tym polu, tym bardziej, że pod okapem starodrzewia, modrzew trudno odnawia się z samosiewu, a pozyskiwanie nasienia do ręcznego siewu jest także dość kłopotliwe.

Jeśli więc chcemy leśnikom w ich pracy nad odbudową lasów polskich pomóc, winniśmy zainteresować się planową akcją nad wydobyciem nasion tego gatunku, następnie sposobami siewu, pielęgnacji i hodowli tego modrzewia.

Skoro rodzimych modrzewi jest już dziś tak niewiele, samo pozyskiwanie nasion jest utrudnione i nie wolno najmniejszych nawet partii szyszek tego modrzewia marnować, lecz zbierać je i oddawać do wyłuszczania.

Sposób zbioru. Zbiór szyszek przeprowadzamy z drzew stojących przez obcinanie cienkich gałązek, na których zwisają szyszki.

---

ta śli fajnie, gwarzęcy. — Jaz przyśli mé na proci Sobka Cykały, ftory całom zime trzymoł z niefciałości wóz lytrzok na oborze. Ftorémusi skocyła myśl do głowy i przepedzioł, zeby go wyniyść na grzebiyń dachu. My tys ta nie wielo myślęcy chycili my sie i za niecały jeden pociórz, a lytrzyk stoł wyzdajany na kalynicy. Uślimy końdek dalyj, stanyni mé. Było to przed sopom Kaśki Krętego i jedni fcieli, coby jyj tymi kłakami, co pies na nik lygoł, zatkać komin, drudzy nie fcieli przystać na taki despet i z tego przysło do tego, ze mé hipli jedyn do drugiego i cysto piyknie sie my pohandrycyli. Kuba hipnon do Symka i tak sie ściyni, ze jaz kudły fyrcały, ale z cego, to nie wiym, cy z kozucha, cy z głowy, zreśtom nie patrzołek, ba jek posel od nik het i do kościoła posedek som.

— W kościele luda było moc, byli z Witowa, z Polon, z Chochołowa i z inksyk stron. — Po małej kwili wyseł i pon organista na takom wielgaśnom półke i chycił grać, a groł warciutko i drobniutko jakby jakom kase z jarcu omlyloł, a po kościele słychno było ciężkie sapanie miechów roz tym, roz zaś innym końcym.

Dopiyro na prowde piyknie było, kie wysła Mso święto prowdziwo pastyrsko. Ksiądz przy ołtarzu śpiywoł, organista na organak groł ze co ino, ze sie cysto piyknie nie wyduły, lud tys co siył śpiywoł, ze w złobie lezy, jo zaś słuchom i słuchom i nimoge sie dosłuchać, co lezy w tym złobie, aj w cyim złobie, tak tys nie cekoł końca, bak polecioł w chałupe i prosto do sopy, ale ta nie było nika nicego. — Nie wiedziołek, co mom robić, ba posełek se ne wyrek, co to był nad cielickom od cisuli i tamok jek usnon.

— Długo jek ta nie społ, anik sie tys ta i nie wyspoł, bo sie dobrze jesce nie ozwidniło, a mój gazda tu! Wpod w sope straśnie zły, z wielkim holofem, diabłami sypie jak z worka i prosto do mnie wali: „Ze cos ty se myślis, cyś sie jabo wściók, a moześ fcioł se mnie zrobić waryjoka cy co?!

— Ze gazdo, e ze bez cos tak — pytom sie jo.

— He, basarkania, to sie jesce bejes pytoł?! Poowijołeś wcora powrósłami wiyrby przy gnoju i koło drógi i ludzie sie semnie śmiejom teros — rozumiéś?

— Zje gazdo, a wiyrba cy to tys nie drzewo? — Ale gazda widze nie śpasuje, fórt sie ino dre na mnie, ze sie mom co pary wynosić wroz ze swojemi rodzonymi manatkami — co by cie jus moje ocy nikie nie widziały — woło.

Mnie ta zaś długo nie trza było pytać, co ifu hipnonek z wyrka, dziadziądka swoje poswijoł do syrzyny we węzeł, wzion pod bok i ze słuzby od Gubały odesełek i pomalućku posełek we świat, idęcy tra fiłek do Redakcje Podholanki i co mi sie przytrefiło i jako beło, cysto ślicnie jek wej wom opedzioł, aj opedzioł.

—o—



Modrzew w Kluszkowcach.
Cienkie, zwisające gałązki z szyszkami.
Fot. St. Sowiński.

Rozumie się, jest to sposób, wymagający wielkiej ostrożności (by drzewa nie okaleczyć) i sumienności. Niedopuszczalnym jest obłamywanie lub obcinanie grubszych gałęzi, na których cienkie gałązki z szyszkami wiszą. Wynika stąd wniosek, że praca obcinania szyszek wiszących na cienkich gałązkach wymaga dozoru leśnika, względnie osób już z tym delikatnym zbieraniem szyszek obznajomionych. Chłopiec, zbierający szyszki z drzewa stojącego, winien być zaopatrzony w ostry sekator z woreczkiem na szyszki, oraz linę, która by go zabezpieczała przed upadkiem z drzewa.

Ponieważ gałęzie modrzewiowe są kruche, zbierający nie może oddalać się po gałęzi od pnia głównego, tylko siedząc przy pniu na grubszej gałęzi musi bądź sekatorem na drążku, bądź samym drążkiem z tzw. kulką podcinać szyszki. Zbierać należy kolejno od wierzchołka drzewa ku dołowi. Gałęzie przyciągać należy w kierunku pnia, ale ku górze, a nie ku dołowi, by uniknąć łamania gałęzi. Często do obrywania szyszek modrzewia używane są drabiny, co jest z tego względu możliwe, że najczęściej szyszki zbieramy z modrzewia dość luźno kępami stojących, do których nietrudno jest dostawić drabiny.

Wybór szyszek. Zbierać szyszki z drzew starszych mniej więcej powyżej 40 lat, zdrowych, prostych, dorodnych. Bardzo młode, bardzo stare, lub też pojedynczo, samotnie, pojedynczo stojące modrzewie nie nadają się do pozyskiwania z nich szyszek dlatego, że z reguły nasiona w tych szyszkach zawarte będą puste, więc dla produkcji z nich sadzonek bezużyteczne.

Pora zbioru. Najodpowiedniejszą porą zbioru szyszek modrzewia są miesiące zimowe: od połowy grudnia do końca lutego. Najlepiej zbierać po Nowym Roku, skoro dobrze przemarzną, gdyż wtedy dają się nasiona łatwiej wyłuskiwać.



Szyszka modrzewiowa.

Sortowanie szyszek. Zebrane szyszki modrzewiowe należy oczyścić ze śniegu, rozścielić w stodole celem przeschnięcia i przebrać. Mianowicie wszystkie szyszki stare i już otwarte należy wybrać i spalić lub użyć do wyrobu zabawek na choinkę, pozostawiając tylko szyszki świeże, to znaczy takie, które dojrzały w jesieni tego roku.

O ile szyszki obeschną ze śniegu i nie są wilgotne, tak że nie zachodzi już obawa zagrzania się ich w transporcie, można pakować je do worków i odsyłać do wyłuszczarni.

Wyłuskiwanie nasion. W wyłuszczarni szyszki poddane zostaną dalszemu podsuszaniu, sortowaniu i kwalifikowaniu, po czym następuje mechaniczne wyłuskiwanie z nich nasion.

Chcąc wydobyć wszystkie nasionka ze szyszki, musimy użyć specjalnych maszyn kruszących szyszki, ale bez uszkodzenia nasienia. Maszyny takie posiada w Polsce Spółdzielnia Leśników we Lwowie, która też w wyłuszczarni swojej zainstalowała specjalne aparaty do czyszczenia nasion modrzewiowych i ich sortowania.

Wyłuszczone bądź to na słońcu, bądź mechanicznie w wymienionej powyżej wyłuszczarni nasiona, przechowywane są w specjalnych bańkach do wiosny, a próbki z tych nasion odsyłane są do badania ich wartości użytkowej i siły kiełkowania do Stacji Oceny Nasion przy Instytucie Badawczym Lasów Państwowych w Warszawie.

Pielęgnacja wysiewów. Siejąc nasiona modrzewia, leśnik przeprowadza czynność tę specjalnie starannie, gdyż modrzew jest gatunkiem ogromnie wrażliwym na szereg czynników jak: siedlisko, sposób siewu, przygotowanie gleby, pora siewu, ochrona przed niebezpieczeństwem ze strony zwierząt, przymrozków, posuchy lub chwastów. Toteż by być pewnym dobrego wyniku siewu nasion modrzewia, musi leśnik ze specjalną starannością te wszystkie czynniki w pracy swej należycie uwzględnić. *St. Sowiński.*

Zw. Teatru i Chóru Ludowego z N. Targu święci tryumfy we Lwowie



Chór Ludowy z Nowego Targu na scenie Teatru Wielkiego we Lwowie

Fot. Jerzy Ostrowski — Nowy Targ.

T-wo Teatru i Chóru Ludowego założone w r. 1909 przez p. W. Apostoła, a którego prezesem od lat 16 jest p. dyr. Węgrzynek, wykazało w roku bież. swoje niezłomne poczucie obywatelskie, biorąc udział w Jubileuszowym Zebraniu Związku Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie. Występując w Teatrze Rozmaitości i Wielkim z pieśnią podhalańską, dało dowód artystycznego wyrobienia, i zyskując niemilknące oklaski.

Biorąc następnie udział w obchodzie 20-letniej rocznicy obrony Lwowa, wykazał Chór zrozumienie swojego posłannictwa, przybierając w pochodzie postawę żołnierską, jaka cechuje lud podhalański.

Ś. † p.

WOJCIECH KRZEPTOWSKI

„Znałem prawie wszystkich, spoczywających tu, na tym starym cmentarzu. Znałem Sabałę, gdy jako chłopiec wsłuchiwałem się w jego przepiękne melodie góralskie i gdy słuchałem jego opowiadań o starodawnych czasach" — powiedział nad grobem Sabały w dniu 31 lipca br. senior rodu Krzeptowskich, Wojciech Krzeptowski. Dzisiaj ta szlachetna dusza góralska towarzyszy już z Witkiewiczem, Sabałą, Chałubińskim, Orkanem. Dostał się wśród nich łatwo, bo mu naród góralski wydał zasłużoną „przepustkę" — jak oświadczył w swym przemówieniu w czasie pogrzebu p. dyr. Jakub Zachemski, który podkreślił również, że z śp. Wojciecha Krzeptowskiego powinni brać wszyscy wzór, „*jak być panem, a przy tym chłopem zostać*". Zmarły bowiem mimo, że posiadał studia w gimnazjum św. Anny w Krakowie, z Bracią góralską do ostatniego tchu pracował i przy każdej sposobności stał na straży czystego podhalanizmu. Jako dyrektor Banku Podhalańskiego utrzymywał cały personel rdzennie góralski. Dla uczczenia pamięci długoletniego dyrektora należałoby utrzymać ten charakter pracowników i instytucję tę odpowiednio rozwinąć. Trzeba przypomnieć, że kilkupiętrowy Dom góralski przy ul. Kościuszki stanął dzięki zabiegom i opiece Zmarłego W. Krzeptowskiego.

Stanowisko i zasługi społeczne wyliczył nad grobem Zmarłego p. Wacław Krzeptowski. Zmarły był długoletnim sekretarzem Zarządu Miejskiego w Zakopanem, członkiem Rady Miejskiej i Rady Powiatowej, długoletnim prezesem O. S. P., sekretarzem Stronnictwa Ludowego. W dowód wdzięczności na pogrzebie Jego pojawił się las sztandarów, co z uznaniem p. Wacław Krzeptowski w przemówieniu podkreślił.

Jako założyciela i długoletniego prezesa Związku Górali pożegnał p. Henryk Walczak, który przyrzekł, że w Zw. Górali pozostanie ten sam duch, który był wszczepiony przez Zmarłego, po czym orkiestra Zw. Górali smętną nutą wyraziła żal za odchodzącym honorowym prezesem. Wreszcie p. Jan Trzebunia podziękował Zmarłemu, jako prezesowi chóru „Echo Tatrzańskie" za ojcowską opiekę nad wszystkimi członkami i pieśnią żałobną całego zespołu pożegnano śp. Wojciecha Krzeptowskiego.

Pogrzeb Czcigodnego Krzeptowskiego przerodził się w potężną manifestację żałobną górali. Drogie szczątki ukochanego dyrektora przewieziono na góralskim wozie w asyście 12 księży na stary cmentarz, gdzie spoczęły na wieczność obok zasłużonych Synów Podhala.

Świetlana pamięć o pięknej postaci Wojciecha Krzeptowskiego będzie zawsze żywa wśród góralszczyzny. *M. B.*

Czynności rolnika w okresie zimowym.

W polu. Przyroda żywa w okresie zimowym jest pogrążona we śnie. Ziemia teraz odpoczywa. Czynności rolnika w polu ograniczają się do kruszenia twardej skorupy śnieżnej na oziminach, żeby się rośliny nie zadusiły pod śniegiem. Musimy wiedzieć o tym, że chociaż w zimie rośliny nie rosną, ale żyją i powietrza potrzebują do oddychania. Najwrażliwsze są oziminy (żyto, pszenica) na brak powietrza. W miejscach niżej położonych, gdzie może wylewać rzeka lub zbierać się woda z okolicznych pól, należy zrobić rowki na polu i wodę spuścić z ozimin.

W sadzie. Zdjąć z drzew owocowych pozostałe liście, oraz zeschnięte owoce, gdyż na nich zimują jajeczka szkodliwych owadów. Resztki te należy spalić odrazu. Pnie drzew okręcić słomą żytnią, od ziemi aż po samą koronę, żeby zające nie obgryzły kory, oraz, by drzewka (pnie) nie popękały przy końcu zimy, gdy od strony południowej silnie przygrzewa słońce, zaś z drugiej strony jest drzewko zamarznięte.

Po opadnięciu dużej ilości śniegu, należy pozmiatać z gałęzi, aby się nie połamały od dużego ciężaru.

W podwórzu. Studnie zabezpieczyć od nawiania śniegu. Zrobić nakrycie z desek i zakrywać na noc. Obornik układać na gnojowni warstwami, żeby się dobrze przechowywał. Gnojówkę chwytać do zbiornika. Betonowe gnojownie i zbiorniki nakryć obornikiem, w czasie silnych mrozów, aby uchronić od popękania. Zboże młócić, najpierw żyto, potem owies, gdyż myszy zjadają najchętniej ziarno żyta. Pług, brony i inne narzędzia oczyścić z ziemi, wysmarować tłuszczem (smarem), żeby nie rdzewiały. Wszystkie narzędzia schować na swoje miejsca i zwrócić uwagę, aby tam nie przeciekało z dachu. Odkładnicę przy pługu dobrze jest wybielić wapnem, to najlepiej się przechowuje. Wóz oczyścić z błota, pousprawiać i schować pod dach.

Budę dla psa zabezpieczyć od zimna, naprawić ściany i daszek, do wewnątrz włożyć trochę siana lub słomy. Pies też musi mieć odpowiednie mieszkanie na zimę.

Pod strzechą zrobić z deszczółki półeczkę (karmidełko), na którą trzeba rzucać okruszyny chleba dla pożytecznych ptaszków. Czynności te najchętniej wykonują dzieci.

Chów inwentarza. W pomieszczeniach należy dbać o światło słoneczne, które jest największym lekarzem dla zwierząt. Wszędzie, gdzie chowamy krowy, świnie, konie, owce czy też kury, potrzebne jest okno. Ściany trzeba bielić wapnem. Żłoby utrzymywać w czystości. Po odkarmieniu, zabrać resztki i wymieść dokładnie miotłą, służącą specjalnie do tego celu. Taka miotła powinna wisieć na ścianie i do innego celu jej nie używać. Krowy i konie czyścić codziennie szczotką. Krowy mleczne karmić lepiej. Cielne krowy karmić tak, jak gdyby dawały 3 — 5 litrów mleka dziennie. (Tyle potrzeba paszy na rozwój cielęcia.) Konie można żywić słabiej, gdyż nie mają dużo roboty. Owce powinne być chowane osobno, nie z bydłem. Dla owcy wystarczy zimna stajenka, gdyż ma wełnę na sobie, zaś krowa musi mieć cieplej w stajni. To ciepło, które dla krowy jest dobre, dla owcy jest szkodliwym. Owca w zimnej stajence jest zdrowsza, ma lepszą i większą wełnę. Świnie chować w czystym, suchym i jasnym chlewie. Korytka myć po odkarmieniu codziennie i potem wystawić je na mróz. Prośne maciory podkarmiać lepiej.

Kury powinny mieć ciepło i jasno w kurniku. Z krowami nie jest zdrowo trzymać kury, powinien być osobny kurnik.

Praca oświatowa. W okresie zimowym, kiedy są wieczory długie, rolnik winien czytać gazety i książki fachowe, można je wypożyczyć w Kółku Rolniczym, Kole Gospodyń Wiejskich, Straży Pożarnej, Związku Strzeleckim i innych organizacjach. W razie, gdy instruktor rolniczy urządza we wsi kurs lub zebranie, powinni wszyscy rolnicy przyjść posłuchać i nauczyć się czegoś.

Na zakończenie przypominamy, że gospodarz na Podhalu powinien czytać przede wszystkim następujące czasopisma: 1) Plon, 2) Zagrodę Wzorową i 3) Gazetę Podhala.

Józef Balara.

Otwarcie sezonu zimowego w Zakopanem.

W związku z mającymi się odbyć tej zimy w Zakopanem międzynarodowymi zawodami narciarskimi (FIS.) poczyniono szereg poważnych inwestycyj turystycznych, których poświęcenie i otwarcie nastąpiło dn. 20 bm. W uroczystości wzięli udział pp. ministrowie Ulrych, gen. Kasprzycki i A. Roman.

Spośród inwestycyj trzy najważniejsze arterie drogowe zostały nazwane im. Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i Marszałka Śmigłego Rydza.

Duże zasługi w rozbudowie Zakopanego ma wiceminister inż. Bobkowski, który korzystając z każdej niedzieli i święta, przyjeżdżał z Warszawy i pilnował, by roboty postępowały w rekordowym tempie. Miasto Zakopane w uznaniu tych zasług, nadało p. wiceministrowi Bobkowskiemu tytuł honorowego obywatela zimowej stolicy Polski.

Nowa kolej terenowa na Gubałówkę odsłoniła przybyszom cały majestatyczny widok Tatr Polskich, rozszerzonych o Tatry Jaworzyńskie, ze szczytami Hawraniem i Muraniem.

Poświęcenia inwestycyj dokonał ks. płk. Humpcla, kapelan Pana Prezydenta, który w mowie pożegnalnej zwrócił się z prośbą do p. wicemin. Bobkowskiego, by w przyszłym roku inwestycje te skierował na teren Tatr spiskich.

Przebieg całodniowej uroczystości z zaciekawieniem śledzili przedstawiciele prasy z całej Polski, Radio polskie, oraz aparaty filmowe utrwalały momenty otwarcia wszystkich inwestycyj, dokonanych na terenie Zakopanego.

Listy.

Poświęcenie domu ludowego w Kościeliskach.

W dniu 8/XII br. odbyła się tutaj piękna, gazdowska uroczystość. Poświęcono mianowicie dom ludowy im. Kazimierza i Bronisławy Dłuskich, oraz otwarto uroczyście swietlicę i czytelnię. Dom ludowy jest własnością miejscowego Ogniska Związku Podhalan i został wybudowany w dużej części dzięki ofiarności góralskiej ludności gminy. Poświęcenia dokonał proboszcz parafii Kościelisk ks. Droździk Piotr, przy udziale licznie zebranej ludności gminy, oraz gości przybyłych z całego powiatu. Nastrój podczas uroczystości był bardzo serdeczny. Przemawiali: wójt gminy Kościelisko Szczepaniak St., ks. Droździk Piotr, Nędza-Kubiniec St. przew. Ogniska i gospodarz domu, Krzeptowski Wacław z Zakopanego, oraz p. dr Bronisława Dłuska przybyła na uroczystość z Warszawy i której to imieniem został nazwany dom ludowy w Kościeliskach. Nadmienić wypada, że p. dr Br. Dłuska jest rodzoną siostrą sławnej na cały świat uczonej Marii Curie - Skłodowskiej, sama zaś i jej mąż, podczas długiego pobytu w Kościeliskach, pracą lekarską i społeczną zaskarbili sobie wdzięczność szerokich rzesz góralskich. Nazwanie domu ludowego ich imieniem było ze strony młodszej generacji Kościelisk hołdem dla dwu inteligentów, którzy nie szczędzili pracy, ani ofiar dla podniesienia wsi. Donosząc o tej miłej, chłopskiej uroczystości — dziękujemy na łamach „Podhalanki" wszystkim gościom z powiatu, którzy zaszczycili nas swoją obecnością m in. pp. Krzeptowskiemu W., Curusiowi, p. drowej Bujwidowej Wł., dr Zgrzelewskiej E., dyr. Drużbackiemu F., i innym, których trudno było dostrzec w tłumie gości. Listy i telegramy z życzeniami przystali: Starosta powiatowy wz. Wroński M., dr Goetel Walery, dr Kamiński Karol, red. M. Balara, Jonasz Marian. Swietlice domu ludowego bezinteresownie przepięknie ustroiła w emblematy narodowe i ludowe p. Zgleczewska z harcerkami. Wiersze K. Tetmajera recytowała bardzo pięknie Bronka Kubińcówna. Wszystkim, którzy przyczynili się do otwarcia kulturalnej placówki, z której będzie promieniowała tężyzna i poczynania nowej wsi — nasze góralskie: cześć!

Uczestnik.

KACWIN NA SPISZU, w grudniu 1938 r.

Kacwin w tym miesiącu poniósł dotkliwą stratę z powodu przeniesienia tut. Kierownika szkoły powsz. p. Antoniego Słowakiewicza wraz z żoną do Suchej Góry Orawskiej. Trudno pogodzić się tutejszej ludności z tą myślą, że najdłużej na Spiszu pracujący na jednej placówce nauczyciel odchodzi, z którym przez 10 przeszło lat wszyscy się zżyli. Za jego usilnym staraniem, szkoła miejscowa dzisiaj znajduje się we wzorowym stanie pod względem zewnętrznym, urządzenia i pomocy naukowych. Stworzył dla szkolnej dziatwy ogródek warzywny i kwiatowy, założył sklepik szkolny, kasę szkolną, Nie żałował drogich chwil na prowadzenie tak pożytecznego Koła byłych wychowanków szkoły, ratując ich przed powrotnym nieuctwem i dziczeniem ulicznym. Zorganizował i opiekował się bardzo wydatnie Ochot. Strażą Pożarną. Był współzałożycielem i duszą „Kółka Rolniczego" i „Strzelec" tutejszy wiele mu zawdzięcza. Jeśli zaś śpiew dzieci szkolnych tak wysoko stanął — to zasługa niezmordowanej Jego Żony. P. kier. Słowakiewicz był pełnym zaparcia się cichym pracownikiem oświatowym, nie szukającym rozgłosu, czy pochwał. Miał wielkie wyrozumienie na wszystkie błędy naszej wioski nadgranicznej, bo dowodem jego wielkiej cierpliwości — to praca tak wydatna u nas przez 10 przeszło lat. Dziś, gdy Go z żalem żegna szkoła, organizacje i wieś Kacwin, to jedno nas pociesza, że odchodzi na lepszą placówkę, gdzie z pożytkiem zużyje doświadczenie u nas zebrane. Dziękując Mu z serca szczerze za wszystko — życzymy Mu w dalszej pracy „Szczęść Boże"! *Ś.*

Szkolnictwo w odzyskanych wioskach Spisza i Orawy.

Często się słyszało i mówiło o tym, że szkoły po Czecho-Słowackrej stronie Spisza i Orawy, to pałace w porównaniu ze szkołami naszymi. Ze smutkiem wprawdzie stwierdzić musimy, że stan budynków szkolnych naszego powiatu nie przedstawia się różowo — chociaż w wielu miejscowościach mamy już naprawdę piękne, obszerne i jasne murowane szkoły.

Niemniej jednak stan budynków szkolnych w Suchej Górze, Głodówce, Jaworzynie i Leśnicy zadaje kłam wieściom, szerzonym dla podniesienia w oczach

ludności spisko-orawskiej tego, co czecho-słowackie.

Pozostawione nam szkoły w wymienionych miejscowościach bynajmniej nie pałace — to jeszcze jedna więcej troska dla społeczeństwa polskiego, wymagające intensywnych zabiegów, by dzieciom, powracającym na łono Macierzy stworzyć odpowiednie warunki w szkole polskiej.

Wszak budynku szkolnego w Suchej Górze, o wyglądzie starego karczmiska, o salach ponurych i wilgotnych, nikt by chyba nie nazwał szkołą. Ponoć dawniej był to dwór, zamieniony później rzeczywiście na karczmę. Obecnie w tym budynku dzieci pobierają naukę i wchłaniają w swe młode organizmy przesyconą wstrętną, zagrzybioną wonią wilgoć.

Budynku szkolnego w Leśnicy, Jaworzynie i Głodówce, chociaż może budowane z myślą o ich właściwym przeznaczeniu, nie odpowiadają zupełnie najprostszym wymogom higieny, a brak drugich sal szkolnych zmusza dzieci do tułania się po wynajętych izbach wiejskich lub uczenia się do późnej pory wieczornej. Brak podwórzy szkolnych, brak obejścia, nie wspominam już o ogródkach, których istnienie przy tych budynkach byłoby przysłowiowym kwiatkiem przy kożuchu.

Z radością zatem i otuchą dowiadujemy się o poczynaniach Inspektoratu Szkolnego w Nowym Targu i Głównego Komitetu Pomocy dla Spisza, Orawy i Czadeckiego, zmierzających do budowy prawdziwych szkół w odzyskanych wioskach. Nim to jednak nastąpi, zaspokaja się pierwsze potrzeby i bolączki tego szkolnictwa. A jedną z nich, bardziej pilniejszą, to podręczniki szkolne.

Martwili się już ludziska, że to znów trzeba będzie wydawać grosze, o które tak ciężko. Ale odciążono ich. Na apel Inspektoratu Szkolnego w Nowym Targu przysłały księgarnie i wydawnictwa moc książek, Główny Komitet Pomocy dla Spisza i Orawy ze swej strony zorganizował bardzo skuteczną w tym kierunku akcję na rzecz szkolnictwa na całym Spiszu i Orawie tak, że wszystkie bez wyjątku dzieci w odzyskanych wioskach i wszystkie biedne dzieci wiosek całego Spisza i Orawy, otrzymają podręczniki darmo.

Jest to chyba najmilsza niespodzianka gwiazdkowa dla tej dziatwy, za którą też na łamach swego pisma składają serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim dobrym ludziom, co się o nich zatroszczyli. Przede wszystkim składają podziękowanie:

1. Księgarni K. S. Jakubowskiego we Lwowie,
2. Księgarni Gebethner i Wolff w Krakowie,
3. Państw. Wydawn. Książek Szkol. we Lwowie,
4. Instytut. Wyd. „Bibl. Polska“ w Warszawie,
5. Wydawn. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie,
6. Zakładom Wydawn. M. Arcta w Warszawie,
7. Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu — które to firmy tak skwapliwie i hojnie ofiarowały książki.

Pan Prezydent R. P. w Jaworzynie.



Drewniany kościółek w Jaworzynie.
Fot. J. Stanek N. Targ.

Spisz ma zaszczyt już po raz drugi gościć na swej ziemi Głowę Państwa, Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego. W r. 1928 bawił Pan Prezydent w Niedzicy, tym razem zamieszkał na okres Świąt Bożego Narodzenia w zacisznym Zamku Łowieckim w Jaworzynie Spiskiej. Zamek położony na pięknej polanie, wśród tatrzańskiego lasu smrekowego, zbudowany z drzewa, będący niegdyś własnością ks. Hohenlohego, później Rządu czeskiego, obecnie po przejęciu Jaworzyny, wraz z przyległymi terenami, przeszedł w posiadanie Rządu polskiego. Jaworzyna, wraz ze swym rezerwatem, w którym przebywają wspaniałe okazy fauny tatrzańskiej, jak: jelenie, kozice, niedźwiedzie, świstaki, rzadko spotykane na ziemiach polskich głuszce i in. — stanowi najpiękniejszy zakątek Tatr. Wspaniałe widoki na wysokie szczyty tatrzańskie, nad którymi góruje swym majestatem Murań i Hawrań — dadzą Włodarzowi Państwa miły wypoczynek. *J. S.*

Kronika

Odznaczenie. P. Pieróg Florian, nacz. poczty w Jabłonce, został odznaczony *Srebrnym Krzyżem Zasługi* za pracę pocztowo telekomunikacyjną.

Zakończenie kursu gotowania odbyło się w Krempachach w dniu 20 bm., na którym obecni byli przedstawiciele O. T. R., Zw. Górali Sp. i Or. i miejscowe nauczycielstwo. Kurs trwał 4 tygodnie, prowadziła p. Gronusiówna M. — inst. gosp. dom. przy Krakowskiej Izbie Rolniczej. Z nauki na kursie korzystało 31 uczestniczek z pośród miejscowej ludności. Zakończenie odbyło się w bardzo miłym nastroju.

Staraniem Ogniska Zw. Podhalan w Kościelisku, w świetlicy Domu Ludowego, został otwarty „Zimowy

Uniwersytet Niedzielny". W dniu 26 grudnia br. o g. 12 w poł zostanie wygłoszony odczyt pt. „Chłop w Polsce, jego zadania i cele". Odczyt wygłosi Nędza Kubiniec St. Po odczycie dyskusja. Goście ze sfer inteligencji mile widziani. Odczyt ten będzie pierwszym z całego szeregu prelekcji, które wygłoszą ludzie tej miary, co prof Kot Stanisław, dr Koniński Karol i inni z kół naukowych czy literackich.

Wszyscy PT. Czytelnicy „Gazety Podhala" otrzymają bezpłatnie z n-rem noworocznym kalendarz na r. 1939

Niedzielne Uniwersytety Wiejskie T. S. L w kilku miejscowościach naszego powiatu zostały uruchomione. W Rabce otwarcie uniwersytetu połączono z wyświetleniem filmu z objęcia terenów Zaolzia W Czarnym Dunajcu wykłady również już się rozpoczęły. W tych dniach organizuje się także Uniw. Wiejskie w Nowym Targu, Krościenku i Poronini. Nowotarski Uniwersytet Wiejski przyjmuje jeszcze pragnących korzystać z wykładów Zgłoszenia przyjmują pp kierownicy szkół powszechnych w okolicznych wioskach.

Szereg szkół na Spiszu i Orawie, nie pomijając nowo objętych terenów, w dniu 17 bm. odwiedziła Komisja, której zadaniem było zbadanie stanu szkolnictwa i budynków szkolnych na Spiszu i Orawie, w związku z zamierzoną akcją budownictwa szkół na tym terenie. W skład Komisji wchodzili: ks. dr Ferd. Machay, dr Chodorowski i Insp. Edward Frączek z ramienia Gł. Kom. Pomocy dla Spisza i Orawy, wizytator Feliks Bursa i insp. Wł. Koszyk, jako przedstawiciele szkolnictwa. W charakterze miłego gościa, dotrzymywał towarzystwa Komisji dr Zygmunt Nowakowski Miłą niespodziankę sprawiła gościom dziatwa szkolna w nowoodzyskanych wioskach, przyjmując ich piosenką polską i polskim pozdrowieniem.

W Chabówce dnia 4 grudnia br. założono Koło Obozu Zjedn. Narodowego. Do zebranych członków przemówił prezes powiatowy OZN. p. burmistrz Nowego Targu mgr Stachoń A., po czym nastąpił wybór Zarządu Koła. Przewodniczącym został wybrany miejscowy działacz społeczny p. Orzechowski Stanisław, sekretarzem p. Kotulski Edward i skarbnikiem p. Augustyn Bolesław.

Kino dźwiękowe „Tatry" w Nowym Targu wyświetli w Święta w dniach 25 i 26 grudnia film pt.: „Chicago".

Komornik Sądu Grodzkiego
w Nowym Targu
Plac Słowackiego: 2.
Sygnt. Nr. Km 142/38.

N. Targ, 19/XII 1938 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowyw Targu na zasadzie art. 679 kpc. podaje do wiadomości, że na wniosek Gminy Miasta Nowego Targu i dra Izraela Hammerchlaga oraz dra Hermana Kolbera w dniu 27 stycznia 1939 r. o godzinie 10 minut 30 w Sądzie Grodzkim w Nowym Targu nastąpi sprzedaż całej real. lwh. 667 — I i II ciała hipotecznego ks. gr. gm. kat. Nowy Targ obj. Andrzeja Babczaka własnej.

Nieruchomość powyższa obejmuje 3 parc. bud. lk. 172/1 172/2, 172/3 o pow. 467 m², na której znajdują się dwa domy mieszkalne, drewniane, parterowe, położone w Nowym Targu przy Placu Słowackiego pod nr 3 oraz budynek gospodarczy, mieszczący w sobie stajnię murowaną z cegły, boisko i kurnik.

Wyżej wymieniona realność oszacowana została na kwotę 8 592 zł. — cena wywołania, najniższa oferta poniżej której nie może nastąpić sprzedaż wynosi kwotę 6 444 zł.

Do licytacji dopuszczone będą osoby, posiadające zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na nabycie wspomnianej nieruchomości z uwagi, że przedmiotowa realność położona jest w pasie granicznym.

Przystępujący do licytacji winien złożyć rękojmę w wysokości 1/10 części ceny szacunkowej tej realności, a więc kwotę 859 zł 20 gr. Rękojmia winna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia prawa własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, o ile osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i o ile nie uzyskają postanowienia właściwego sądu, nakazującego zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać wyżej wymienioną realność w dni powszechne od godz. 8 — 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Nowym Targu.

Urzędy publiczne powołane do wymiaru podatków i danin publicznych wzywa się o przedłożenie wykazu zaległych podatków najdalej przed terminem licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia — art. 680 pkt. 4 kpc. Komornik: **Zdzisław Konopka.**

Upływ ważnych terminów dla zadłużonych rolników.

Najpóźniej do dnia 31 grudnia 1938 r. winni zgłosić zadłużeni rolnicy grupy A do Powiatowego Urzędu Rozjemczego **wnioski o zmniejszenie długu powstałego** a) z kupna ziemi, b) z podziału majątku rodzinnego lub spadkowego, gdyż **po dniu 31 grudnia 1938 r. wnioski w tych sprawach nie będą przyjmowane**. Od dnia 1 października 1938 r. rozpoczął się termin płacenia długów rolniczych: a) których płatność rozłożona jest z mocy samego prawa na 28 rat płatnych w dniach 1 kwietnia i 1 października każdego roku wraz 3% odsetkami w stosunku rocznym, b) których płatność w ratach została ustalona orzeczeniami Powiat. Urzędu Rozjemczego lub ugodami, zawartymi przed tymże urzędem. Niezapłacenie raty w terminie podanym wyżej może spowodować, że wierzyciel przystąpi do jej egzekwowania. Niezapłacenie zaś dwóch kolejno po sobie następujących rat wraz z procentami **powoduje natychmiastową płatność całego długu.** Przed wymienionymi skutkami nie obronią rolnika żadne ulgi, ponieważ je ustawa nie przewiduje. Ponadto rolnicy mogą swoje długi do dnia 31 grudnia 1940 r. spłacać w całości lub w części przedterminowo, przy czym przedterminowa zapłata gotowizną umarzać będzie 200% zapłaconej sumy. Poza tym rolnicy winni we własnym interesie uregulować i resztę długów powstałych przed 1 lipca 1932 r. w związku z prowadzeniem gospodarstwa, ponieważ Urząd Rozjemczy po wyczerpaniu spraw zostanie zwinięty, **a wtedy wierzyciele zaczną dłużnika cisnąć i licytować. Rolnicy! Wykorzystajcie przysługujące Wam ulgi w spłacie długów.**

Bliższych informacji udziela:

Powiat. Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych (budynek Wydziału Powiatowego) w N. Targu, parter, pokój Nr 9.

Powiat. Delegatura do Spraw Finansowo-Rolnych w Nowym Targu.

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 25 bm., w dzień Bożego Narodzenia, obok bogatych okolicznościowych audycyj, słuchacze wiejscy znajdą w programie o g 8 15 okolicznościową gawędę pióra red. Józefa Pączkowskiego, z Rozgłośni Poznańskiej. Po południu, na audycję dla wsi złożą się: o godz. 15·00 wesołe słuchowisko pt. »Sercem ku mojej wsi«, w opracowaniu **Antoniego Zachemskiego**. Kilka poprzednio nadawanych słuchowisk tegoż autora zyskało sobie pochlebną opinię słuchaczy niektóre z nich były nawet powtarzane. Scenariusz słuchowiska pt. »Serce ku mojej wsi« zapowiada się również ciekawie, akcja okraszona muzyką stanowić będzie miłą rozrywkę dla słuchaczy wiejskich. — 15·40 „Suita kolęd i pastorałek".

PONIEDZIAŁEK, 16 bm., a więc w drugi dzień świąt, audycja dla wsi nadana zostanie po południu. O g 15·10 »Pieśni i melodie świąteczne Wileńszczyzny«. — 15·40 »Na cieszyńskim weselu«.

WTOREK, 27 bm. 18·00 pogadanka pt. »Ks. Wawrzyniak i jego dzieło«. — 18 15 »Skrzynka Rolnicza«.

ŚRODA, 28 bm g. 18·00 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Z kolędą po wsi«. — 18·15 pogadanka pt. »O czym będziemy radzić w kółkach rolniczych«.

CZWARTEK, 28 bm. g. 18 00 audycja dla młodzieży wiejskiej pt. »Jak Hanka zastąpiła organistę«.

PIĄTEK, 30 bm. g. 18·00 pogad dla gospodyń pt. »Co będziemy jadać w zimie«. — 18·15 gawęda pt. »Kończymy stary rok«.

SOBOTA, 31 bm. g. 18·00 Skrzynka rolnicza — 18·15 »Wesoły Sylwester na wsi«

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3, tel. 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czecho-Słowacji, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł. 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.